Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 15 Kwietnia 1910 Nr. 86

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 h. ... na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Huperz.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2. Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi

Z dziedziny lotnictwa w Galicyi

Pierwszy polski aeroplan firmy Rudawski i Spka w Krakowie. — Inż. Hieronimus zapowiada wzlot 5 maja w Krakowie. — Aeroplan Bleriota we Lwowie. — Inni konstruktorzy polscy. — Literatura polska z zakresu lotnictwa.

Szybki podbój atmosfery, dokonany w ostatnich latach, pełen niespodziewanych zwycięstw i olśniewających tryumfów geniusza ludzkiego nad przestrzenią, pozwala nam snuć coraz śmielsze marzenia o przyszłości. Urzeczywistnienie tych marzeń zależy jednak nie od śmiałości i bogactwa naszej wyobraźni, ale od wytężonej pracy, od umiejętnego stosowania w praktyce najnowszych zdobyczy wiedzy teoretycznej, od ciągłego udoskonalania wynalazków już poczynionych i dalszego wydzierania przyrodzie jej niezbadanych dotychczas tajemnic.

Jakoż we wszystkich krajach, o wyższej cywilizacyi, nie wyłączając dalekiej Japonii, rośnie coraz bardziej nie tylko zainteresowanie się tłumów rekordami napowietrznymi, ale zarazem jednoczesne zainteresowanie się szerszych kół teoryą lotnictwa, jego stroną techniczno-naukową, w ten bowiem tylko sposób nowa gałąź wiedzy pozyskać może nowych adeptów. — Każde większe miasto za granicą wyznacza nagrody dla pionierów awiatyki i urządza konkursy.

U nas zainteresowanie to jest dotychczas jeszcze słabe, mimo, iż los, tym razem dziwnie dla nas łaskawy, związał dzisiejsze tryumfy awiatyki z nazwiskiem Polaka — inżyniera prof. Stefana Drzewieckiego w Paryżu, który pierwszy zbadał naukowo i obliczył działania śruby powietrznej.

Niewątpliwie jednak powoli oswajamy się z tą nową dziedziną nauki, a nawet zaczynamy już samodzielnie stawiać na jej polach kroki. — Bieżący rok przyniesie nam pierwsze próby lotnictwa polskiego — a dzielni pionierzy awiatyki w kraju zasługują na uznanie i poparcie.

Pierwszy polski aeroplan firmy Rudawski i Ska.

Aeroplan firmy Rudawski i Spka w Krakowie, pierwszy krakowski aeroplan, który będzie skonstruowany nie w postaci drobnego modelu, ale w formie właściwej, zdolnej do lotu z pilotem — i z którym podjęte będą istotne próby żeglugi — zostanie dziś we czwartek w garage automobilowym przy ul. Zwierzynieckiej 32 przedstawiony reprezentantom prasy i świata technicznego w Krakowie.

Aeroplan nie jest jeszcze całkowicie zmontowany, gdyż na to rozmiary warsztatu nie pozwalają; po czwartkowym pokazie zostanie przewieziony do sali hotelu Kleina i tam złożony. Otwarcie wystawy dla publiczności nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, o czem doniosą plakaty.

Firma Rudawski i Spka zamierza urządzić publiczne wzloty aeroplanu w lipcu podczas uroczystości Grunwaldzkich w Krakowie.

Pierwszy wzlot w Krakowie.

Pod egidą krak. Klubu automobilistów i lwowskiego Stow. „Aviata" odbędzie się dnia 5 maja (we czwartek, w święto Wniebowstąpienia) na torze wyścigowym w Krakowie wzlot latawca systemu Bleriota, z inżynierem Hieronimusem jako pilotem.

Inż. Hieronimus, konstruktor i głośny wyścigowiec automobilowy, podejmował niedawno wzloty w Pradze; skutkiem wadliwości toru wyścigowego i zbyt silnego wiatru doznał jednak wypadku i uszkodził swój aparat. Konsorcyum, które sprowadza inż. H. do Krakowa, składa się z pp. Dominika hr. Potockiego, Rettingera, Raussa i i. Konsorcyum ma zapewniony tor wyścigowy jako arenę wzlotu.

Inż. Hieronimus będzie także produkował się we Lwowie, podobno 1 maja.

Aeroplan Bleriota i wzlot 16-go kwietnia we Lwowie.

Miasto Lwów ubiegło Kraków i pierwsze ujrzy wzlot aeroplanu, oczywiście jeśli pogoda dopisze. Oto „Związek awiatyczny słuchaczów politechniki" urządza 16 b. m. w sobotę na polu obok gościńca kulparkowskiego, pod protektoratem rektora polit. Pawlewskiego i prof. dr. M. Hubera, wzlot aeroplanu Blériota. Pilotować będą pp. Grand z Paryża i Moszkowski, inżynierowie. Początek o godz. 4-tej po południu.

Tymczasem aeroplan ten przybyły z Paryża wystawiony jest na widok publiczny w ogrodzie Jezuickim (cena wstępu 1 kor.). Dla wzlotu objawia się we Lwowie wielkie zainteresowanie: ze Stanisławowa i Tarnopola będą pono wysłane umyślnie pociągi. Ponieważ w sobotę przejeżdża przez Lwów bułgarski następca tronu, Związek słuchaczów politechniki odniósł się telegraficznie do dworu bułgarskiego z zaproszeniem, aby następca tronu był obecny przy wzlocie aeroplanu.

Polscy konstruktorzy aeroplanów.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy aeroplan firmy Rudawski i Spka, który w tych dniach zostanie zmontowany, nie jest jedynym latawcem, nad którym pracują polscy konstruktorzy. W Wiener Neustadt przebywa od kilku miesięcy p. Schindler, i pracuje nad konstrukcyą nowego aeroplanu; pierwszy przezeń sporządzony model nie okazał się zdolnym do lotu. — We Lwowie inż. mag. Br. Wiśniewski od dłuższego czasu pracuje nad latawcem swego pomysłu, monoplanem na szynach zamiast kół (!). Dla budowy tego latawca zawiązało się we Lwowie Tow. udziałowe, z syndykiem adw. dr. Szeligą. Zebrano na ten cel 5000 kor. Motor o sile 20 koni, według planów p. Wiśniewskiego wykonano w fabryce p. Grajewskiego.

Nie brak też konstruktorów, którzy poprzestali na sporządzeniu drobnych modelów. I tak n. p. inż. Kłyszyński z Berlina demonstrował w Krakowie latawiec swego pomysłu. W styczniu r. b., we Lwowie, p. Rybczyński pokazywał model swojego dwupłaszczyznowca, o dwu śrubach, z oryginalnym sterem zdwojonym na przodzie.

Pomijając inż. Warchałowskiego, który publicznie swojej polskości zaprzeczył, wymienić jeszcze należy wynalazek p. Poznańskiego, którego latawiec tak zw. reakcyjny, wejdzie również do historyi lotnictwa.

W Warszawie, jak wiadomo, pracuje w tej dziedzinie artysta malarz, p. Tański.

Stowarzyszenia i literatura awiatyczna.

Dowodem zainteresowania się społeczeństwa sprawami żeglugi powietrznej jest powstanie kilku stowarzyszeń.

We Lwowie z inicyatywy inż. Libańskiego zawiązało się poważne stow. „Aviata"; nadto powstał we Lwowie „Związek awiatyczny słuchaczy polit.", a w Warszawie zawiązało się „Koło awiatorów".

Jednocześnie z rozwojem zainteresowania się żeglugą napowietrzną powstaje zwolna polska literatura fachowa tego przedmiotu.

Jest ona dotychczas jeszcze b. uboga, gdyż poza przestarzałemi pracami Wł. Umińskiego, (1893) Edmunda Libańskiego („Podbój atmosfery", 1905 roku), świeżo dopiero przybyła piśmiennictwu polskiemu książka inż. Wacława Abramowskiego, która posiada wartość trwalszą.

Książkę tę wydała „Biblioteka dzieł wyborowych". Pisana barwnie i przystępnie, praca inż. A. jest doskonałym podręcznikiem, pouczającym o teoryi latawców, o stanie ich teraźniejszym i znaczeniu w ogólnym postępie ludzkości.

Obfite ilustracye ułatwiają czytelnikowi oryentowanie się w nowej dla niego dziedzinie.

Po krótkim szkicu historycznym znajdujemy tam dostępnie wyłożony opis trzech najbardziej znanych aeroplanów współczesnych, jako to: dwupłaszczyznowca braci Wright, jednopłaszczyznowca Blériota, dwupłaszczyznowców systemu Farmana i Voisina. Uzupełnienie stanowi opis współczesnych typów silników i śruby, oraz szereg wrażeń „z powietrza", podanych przez Blériota, Farmana i Paulhana, najsłynniejszych dzisiaj lotników.

Galicyjski Bank krajowy.

Pojawiło się właśnie sprawozdanie dyrekcyi Banku krajowego za r. 1909. Wyjmujemy z niego następujące ustępy:

Czysty zysk z operacyi bankowych w roku ubiegłym wynosi kor. 763.705·15, dodając do tego kwotę kor. 500 578 34, którą zwrócił Bank z zarobku swego funduszowi krajowemu na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki krajowej, zaciągniętej w r. 1908 na powiększenie kapitału zakładowego Banku, okaże się właściwy zysk Banku za rok ubiegły kor. 1,264.283·49. — Bank krajowy zarobił w r. 1909 tyle, ile w r. 1908, pomimo zwiększonego znacznie podatku, zwiększonych kosztów administracyi i większych odpisów na straty (Bank parcelacyjny), co łącznie wyniosło kor. 341.514·98 i pomimo, że w r. ubiegłym stopa procentowa, przeważnie źródło dochodów Banku, była przez cały rok niższa, niż w ciągu roku poprzedniego.

W ciągu 1909 roku Bank eskontował 82.302 sztuk weksli na sumę kor. 67.952 955·39, a saldo tych weksli 31 grudnia 1909 wynosiło sztuk 18 778 na kor. 16,810 470·64.

Z końcem roku 1909 zwinął Bank zastępstwo swoje w Białej, a od 1 stycznia 1910 otworzył tamże samoistną ekspozyturę.

Obecnie wynosi majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach K 21.572 779·03.

Kobieta w masce.

Z dawnych kronik florenckich.

W powabnej dolinie, zwanej ogrodem Toskanii, wznosi się miasto, które otrzymało nazwę „kwiatu" i samo jest pysznym kwiatem, rozkwitłym w złotych promieniach słońca włoskiego. Tem miastem jest Florencya, zwana w Italii „la bella".

Tam, w epoce Medyceuszów, żyła Rosaura Montalboni, kobieta tak wielkiej urody, że od czasów sławnej Heleny greckiej świat piękniejszej nie widział niewiasty. Był to cud natury, tak doskonały, że najsurowszy krytyk nic nie mógłby jej zarzucić. Fidyasz i Praksyteles na jej widok byliby padli przed nią na kolana.

W epoce Odrodzenia, kiedy Florencya posiadała moc znakomitych artystów, żaden malarz nie odważył się przenieść jej rysów na płótno, żaden rzeźbiarz nie śmiał zakląć w bronz lub marmur przedziwnych jej kształtów: wszyscy przyznawali, że to było zadanie nad siły. — Najurodziwsze kobiety florenckie wyglądały przy niej jak służebnice przy królowej, gasły jak świeczki przy słońcu. — O współzawodnictwie nie mogło być nawet mowy.

Jeżeli zjawiła się w kościele, ludzie przestawali się modlić i zamiast na ołtarz, patrzyli w nią, jak w tęczę. Ile razy wychodziła na ulicę, otaczał ją tłum mężczyzn, którzy z uwielbieniem śledzili każdy jej ruch, każdą linię jej ciała. Jeżeli weszła do sklepu bławatnego, kupiec rozkładał przed nią najpiękniejsze atłasy i aksamity, najdroższe brokatele i złotogłowia, nigdy nie chcąc przyjąć od niej pieniędzy. Było to dość szczęścia i zaszczytu, że raczyła wybrać coś w jego sklepie.

Uśmiech jej i spojrzenie ceniono wyżej, niż złoto. Cała młodzież florencka przykuta była do zwycięskiego jej rydwanu. Codzień znoszono do jej pałacu najkosztowniejsze podarunki, co noc pod jej oknami śpiewały wiole, brząkały mandoliny i dźwięczne głosy męskie nuciły miłosne pieśni.

Rosaura przyjmowała wszystko, nic w zamian nie dając, miała w piersi kamień zamiast serca i z szyderczym uśmiechem patrzyła na katusze swoich niezliczonych kochanków — żaden nie mógł wyżebrać u niej miłości. Lubiła rozbudzać w nich zazdrość, a okrucieństwo jej nie miało granic. Nikt nie widział łzy w jej oczach, nikt z jej ust nie usłyszał dobrego słowa. Była to tygrysica z obliczem archanioła, gorsza od pogańskiej Circe, od Armidy niebezpieczniejsza.

Kiedy głód nawiedził Toskanię i ludzie błąkali się po ulicach jak cienie, słaniając się z osłabienia, Rosaurze nie przyszło nawet na myśl posłać im kęsa chleba: nie zmieniając sposobu życia, po dawnemu kąpała się w mleku, jadała najwymyślniejsze przysmaki, spijała najkosztowniejsze wina. Podczas rozruchów w mieście, lud rozjątrzony jej zbytkami i samolubstwem, wpadł do pałacu, żeby ją zabić. Wyszła dumna, spokojna, uśmiechnięta i znowu nieporównana jej piękność odniosła zwycięstwo: napastnicy na jej widok stanęli jak wryci, noże wypadły im z ręki, serca dyszące przedtem zemstą i nienawiścią, zadrgały uwielbieniem, omało nie padli przed nią na kolana, jak przed Madonną.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

9 Ciąg dalszy.

Stopniując systematycznie dawki znieczulających środków, działających na ośrodki nerwowe, przedewszystkiem morfiny — zdołał chorej zapewnić sztuczny spokój i uwolnić ją od cierpień.

Oczywiście jednak tem samem skracał powoli życie biednej kobiety. Wiedział o tem. Ale nie wahał się; czuł, że nie ma prawa wydawać jej na pastwę cierpienia, byle ją módz zachować dłużej przy życiu.

Choroba wlokła się w ten sposób przez rok, długi smutny rok, którego każdy dzień ujmował pacyentce trochę siły życiowej. Wreszcie Małgorzata zagasła, w cichej rezygnacyi przygotowana na śmierć, jak chrześcijanki z rzymskich katakumb, tuląc do swych spieczonych ust ręce swego męża w dowód miłości i uwielbienia.

...Śmierć, powiada arabskie przysłowie, wkrada się do domu, aby się schronić przed deszczem; ale nie opuszcza go już potem, choć słońce zajaśnieje. W kilka miesięcy po swej synowej także stara pani Korska opuściła świat, kończąc śmiercią nagłą i spokojną, jak ongi jej mąż. Doktor pozostał sam z dziesięcioletnią dziewczynką, którą trzeba było wychować.

Nie chciał jej umieścić na pensyi. Czy słusznie czy niesłusznie, takie nagromadzenie dziewcząt lub chłopców uważał za niekorzystne, niehigieniczne, niejednokrotnie szkodliwe dla fizycznego, jak moralnego rozwoju młodego pokolenia. Zaczem zachował Kazię przy sobie, postanawiając sam ją wychować.

Pojęcie, jakie sobie wyrobił o naturze kobiety, zamykało mu poniekąd oczy na trudności tego zadania. O co chodziło? Przedewszystkiem dbać należało o zapewnienie normalnego fizycznego rozwoju dziecka, zwłaszcza w niebezpiecznym przejściowym okresie dojrzewania; trzeba było dziewczynę uzdolnić do spełnienia powołania żony i matki. Co się zaś tyczyło rozwoju umysłowego, elementarne wykształcenie wystarczało: bo zasadą jest wszelkiej edukacyi, iż winna się stosować do zdolności umysłowych danego osobnika i do użytku, jaki kiedyś zrobi ze swych wiadomości.... A wreszcie cała moralność kobieca streszczała się, zdaniem doktora: w brzydzeniu się kłamstwem, w pożądaniu zamęścia i w czci ogniska domowego, co wszystko stwierdził u swej matki i u swej żony. Takiemi zasadami przejęta kobieta nie może, sądził doktor, zbłądzić, chyba że obojętność lub wiarołomstwo męża sprowadzi ją na bezdroże.

Charakter Kazi, bardzo uległej i podatnej do prowadzenia, ułatwiał doktorowi nadzwyczajnie zadanie wychowawcy, tak że wreszcie zajmował się nią tylko tyle, ile trzeba było, aby utrzymać ją w kwitnącem zdrowiu.

Skoro ją pozostawił samą w mieszkaniu pod opieką Magdy idyotki, która czuwała nad nią jak wierny pies, dziewczynka bawiła się sama, a gdy pod wieczór wracał w progi domu, znajdował ją uśmiechniętą jak przy odejściu. A jeżli ją niekiedy zabierał z sobą na wizyty do chorych albo na spacer, Kazia była dlań małą dzielną towarzyszką, która go nigdy nie krępowała, która cierpliwie czekała nań na ulicy lub w ogrodzie przed domem pacyentów.

...Lata mijały, Kazia z dziecka wyrosła w podlotka. Doktor nieraz zauważał, jak mężczyźni odwracali się za nią, gdy z ojcem pod rękę szła na spacer. Niemniej serce Kazi pozostało sercem dziecka; wiedziała, że jest ładna, lubiła, jak jej to powtarzano, ale nie wiedziała, jaki jest pożytek z piękności i nie łamała sobie nad tem głowy.

Dopiero młody Staś Sawicki był tym, który jej odkrył tę wielką tajemnicę.

III.

Po raz pierwszy ujrzała Stasia w ogrodzie jego rodziców w czasie, kiedy pan Sawicki był rekonwalescentem.

Doktor Korski zabrał z sobą swoją córkę. Jak zwykle czekała nań przed domem. Staś wracający z miasteczka, spotkał ją tam. Oboje nie przemówili do siebie ani słowa. Kazia obrzuciła chłopca długiem i śmiałem spojrzeniem dziewczęcia, u którego zmysł kokieteryi poczyna się budzić. Chłopiec nerwowy i napróżno usiłujący przemódz swą nieśmiałość, ukłonił się jej swym kapeluszem słomianym i szybko ją mijając, zniknął w głębi domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Śród niezliczonych willi, rozrzuconych na stokach górskich, albo w uroczych dolinach apenińskich, kędy z nastaniem upałów letnich chronili się patrycyusze florenccy, willa Rosaury była najpiękniejsza, miała najkosztowniejsze sprzęty, wykładane różnobarwnem drzewem zamorskiem, stoły mozaikowe godne zamków królewskich, na ścianach szpalery flandryjskie, tkane z przedniejszej wełny, jedwabiu, złotych i srebrnych nici, obrazy i posągi najpierwszych mistrzów, a wszędzie w majolikowych czarach, w tęczowych kielichach z weneckiego szkła, w kosztownych wazonach z bronzu i marmuru najrzadsze kwiaty. Nic nie było dla niej zbyt drogie, ani zbyt piękne. W pół roku potrafiła zrujnować najbogatszego człowieka.

Trudno zliczyć, ilu samobójstw, pojedynków i krwawych bójek stała się przyczyną; matki dorosłych synów bladły, słysząc o niej, żony truchlały o mężów. Tysiące ludzi przeklinało ją. Stawiono ją nawet przed sądem, ale została uniewinniona: piękność jej byłaby najsurowszych rozbroiła Katonów. Rozzuchwalona, nie znała już potem miary w zbytkach i okrucieństwie; deptać po sercach ludzkich to była dla niej największa rozkosz.

Coraz liczniejsze skargi zrozpaczonych żon i matek zaczęły napływać do księcia, aż wreszcie zaniepokojony książę kazał przedstawić sobie wszystkie dowody winy Rosaury i przeraził się, kiedy mu pokazano długi szereg nazwisk jej ofiar: były między niemi imiona z najpierwszych rodzin florenckich, młodzieniaszki, starcy i mężowie dojrzali. Postanowił osądzić ją sam, lękał się bowiem, żeby nieprzeparty urok tej syreny nie zmiękczył znowu sędziów i nie przeszkodził wymiarowi sprawiedliwości.

Rosaura weszła z rozjaśnioną twarzą, strojna, utrefiona, ufna w niezawodną siłę swoich wdzięków, ale zawiodła się tym razem: książę nie podniósł oczu na nią. Rozumiał, że obowiązkiem jego, jako ojca narodu, jest uwolnić go od tej złowrogiej kobiety i oparł się pokusie spojrzenia na czarodziejkę. Wyrok wypadł surowy: 20 lat więzienia z obostrzeniem, że przez ten czas niewolno jej będzie zdjąć maski.

Książę obawiał się, żeby dozorcy rozbrojeni jej pięknością, nie otworzyli przed nią wrót więziennych. Kat miał ją napiętnować, a potem włożyć jej maskę, żeby nikogo nie mogła już oczarować, ale kiedy przystąpił do niej z rozpalonem żelazem i obnażywszy jej ramię, ujrzał cudne, jakby z alabastru wykute kształty, zabrakło mu odwagi; cisnął daleko od siebie rozżarzone żelazo i złożył ręce z zachwytu. Książę wtedy zszedł z tronu i sam włożył maskę Rosaurze, zakrywając oblicze, które stało się przyczyną tylu nieszczęść i cierpień. Jeszcze chwila, a wszyscy obecni byliby go na kolanach błagali o przebaczenie dla pięknej grzesznicy.

Odtąd słuch zaginął o Rosaurze. Florencya odetchnęła.

Kiedy upłynął termin jej kary, przypomniano sobie o niej i wyprowadziwszy z więzienia, zdjęto jej maskę. Można było uczynić to bezkarnie: twarz najpiękniejszej niegdyś kobiety w świecie była tak zmieniona, że mogła tylko straszyć ludzi. Rosaura domyśliła się tego i pochwyciwszy maskę, włożyła ją napowrót; odtąd już nigdy jej nie zdjęła. Usunąwszy się w zacisze klasztorne, wiodła tam żywot pokutniczy i przed śmiercią prosiła, jak o najwyższą łaskę, żeby pochowano ją w masce.

Z SALI SĄDOWEJ

Kupiec, który się sam okradł.

Kraków, 14 kwietnia.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Ferensa rozpoczęła się dzisiaj na dwa dni rozpisana ciekawa rozprawa. — Na ławie oskarżonych zasiadł 48-letni Szymon Natowicz, poważny żyd z długą, siwiejącą już brodą, oskarżony o zbrodnię oszustwa, popełnioną w oryginalny sposób.

Natowicz prowadził od lat w Krynicy podczas sezonu kąpielowego filię swego sklepu jubilerskiego z Bochni. Filię tę ubezpieczył na 20.000 kor. w wiedeńskiem Tow. ubezpieczeń od włamania. Interes szedł nieźle i naraz w roku 1908 niespodziewanie upadł, a Natowicz zgłosił niewypłacalność, motywując ją tem, że w nocy z 20 na 21 września 1908 r. złodzieje włamali się do jego sklepu i okradli go. Właśnie sprawa owego włamania jest przedmiotem obecnej rozprawy. Przedstawia się ona bardzo ciekawie.

Rano 21 września 1908 r. uczeń jubilerski Natowicza, Jakób Spiegeltuch, spostrzegł, gdy przyszedł do sklepu, że żaluzya sklepowa, aczkolwiek spuszczona, nie jest zamknięta. Podejrzewając coś złego, zawiadomił o tem Natowicza, który udał się z nim do sklepu, podniósł żaluzyę i zobaczywszy wnętrze, zawołał głośno, że został okradziony. Szklane drzwi, wiodące do sklepu, były zamknięte, szuflada od stolika wyważona, kasa wertheimowska otwarta, a obok niej porozrzucane pudełka z biżuteryami i bez, dalej zaś wytrych i pilnik. Wystawa sklepowa była jednak nienaruszona, choć z kasy pozabierano wszystkie biżuterye. Na miejscu zjawił się zaraz inspektor policyi krynickiej p. Juliusz Feyral, oraz wezwany przez Natowicza komendant posterunku żandarmeryi p. Dymitr Słobodzian. Natowicz oświadczył im, że został okradziony i że poniósł szkodę na 20.000 kor. Natychmiast potem zatelegrafował do Wiednia, żądając od Tow. ubezpieczeń wypłacenia mu premii.

Tymczasem dochodzenia wykazały, że o kradzieży z włamaniem w danym wypadku nie było mowy. Stwierdzono, że stróż nocny, Wawrzyniec Toczek, był co kwadrans przy tym sklepie i nie słyszał wcale ani podnoszenia ani spuszczania żaluzyi sklepowej, która się podnosiła z takim hałasem, że go na pół kilometra było w Krynicy słychać. Wytrych, jaki znaleziono przy kasie, był zardzewiały, a nadto, jak stwierdzili fachowcy, był za duży, aby nim można było otworzyć żaluzyę, stwierdzono zresztą, że nim dawno nic nie otwierano. Znaleziono też przy kasie pilnik, którym, jak twierdził Natowicz, złodziej odpiłował zamek od stolika, gdzie się znajdowały klucze od kasy wertheimowskiej; pilnik ten zbadano, ale nawet pod mikroskopem nie znaleziono na nim śladu opiłek żelaznych. Przeciw Natowiczowi przemawia i to, że żaluzya była rano spuszczona, a trudno przypuścić, by złodziej, unosząc łup, chciał jeszcze spuszczać tak hałasującą żaluzyę.

W toku śledztwa Natowicz podniósł wartość rzekomo mu skradzionych biżuteryi do 60.000 kor., ale nie umiał opisać ani jednego ze skradzionych przedmiotów. Książek Natowicz nie prowadził, miał tylko mało warte zapiski handlowe na świstkach papieru. Jak wykazało śledztwo, chodziło Natowiczowi, który widocznie symulował włamanie, o to, by otrzymać premię asekuracyjną za rzekome włamanie i o to, by się stać niewypłacalnym. Wierzycielom swoim w Wiedniu, Pradze, Bielsku i w Galicyi był winien 50.000 koron, a wierzycieli tych było 42 i żaden z nich ani centa nie dostał. Śledztwo wykazało dalej, że Natowicz specyalnie w ostatnich miesiącach przed rzekomem włamaniem, mimo, iż sezon w Krynicy był bardzo słaby, sprowadzał ogromną ilość złotych przedmiotów, tłómacząc się, że syn jego żeni się z córką pewnego właściciela hotelu w Karlsbadzie, to znów, że syn zakłada filię jubilerskiego sklepu w Karlsbadzie, że wiące zobowiązania pokryje.

Dzisiaj stanął więc Natowicz przed sądem, oskarżony o zbrodnię oszustwa. Oskarża prok. Ajdukiewicz, broni adw. dr. Gertler, jako rzeczoznawca zasiada p. Jan Bem. Do rozprawy, która się skończy jutro wieczorem, wezwano 23 świadków.

ZE ŚWIATA

Wybory w Poznańskiem. — W trwodze przed kometą. — Olbrzymi lokaut.

Wybory w Poznańskiem. Jak wiadomo, w Poznańskiem odbył się wybór posła do parlamentu, a 21 go bm. musi przyjść do ściślejszego wyboru między polskim kandydatem Nowickim a Niemcem Wilmsem. Nieoględne, nierozumna polityka ugodowców i konserwatystów w Poznańskiem wywarła ten przykry skutek, że opinia polska się rozbija — i że za oficyalnym kandydatem polskim p. Szuńskim, robotnikiem z zawodu oświadczyło się znacznie mniej głosów, niż za kandydatem „secesyi" narodowo-demokratycznej Nowickim, także robotnikiem. Konserwatyści poznańscy są tym faktem niekarności strasznie oburzeni i nawet grożą, że Nowicki w razie wyboru nie będzie przyjęty do Koła polskiego.

„Mamy nadzieję — pisze „Dziennik Berliński" — że wyborcy okręgu poznańskiego będą teraz głosować na p. Nowickiego z tak wielkim naciskiem, iż Koło polskie, nie chcąc osłabiać się zewnętrznie i wewnętrznie, przyjmie go do swego grona. Toż przyjęło już do swego grona p. Kulerskiego, który swego czasu jako secesyonista został wybrany przeciwko uchwale najwyższej władzy wyborczej, a którego wybór był dziełem ambicyi osobistej wybranego, a nie reprezentował jak tu jakiejś poważnej idei".

Także poza prasą, w samem społeczeństwie, ujawnia się już dążność, aby nakłonić władze wyborcze poznańskie do poniechania uporu i wytworzenia wyjścia z niezwykłego położenia.

W trwodze przed kometą. Minister oświaty wystosował do namiestników w Tryeście, Krainie i Dalmacyi okólnik z wezwaniem, aby polecili objaśnić z ambon i w szkołach dzieciom i starszym znaczenie komety Halleya. W krajach tych bowiem rozmaici wyzyskiwacze i oszuści szerzą wiadomości o zbliżającym się końcu świata z powodu komety Halleya i wykupują od łatwowiernych za bezcen grunta itp.

Olbrzymie wydalenie z pracy. Całe Niemcy objął olbrzymi lokaut robotników budowlanych. Przedsiębiorcy na groźbę strejku murarzy etc., którzy zażądali znacznej podwyżki płac, odpowiedzieli lokautem, który zacznie się 15 kwietnia.

Lokaut objął więc całe państwo niemieckie. Kilkaset tysięcy robotników jest bez zajęcia. Centralny związek przemysłowy uchwalił przeznaczyć 5 milionów marek dla przedsiębiorców budowlanych, aby dać im oszkodowanie z powodu lokautu robotników.

Naokoło sceny i estrady.

Teatr krakowski w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą, że dyr. Solski zakończył w tych dniach pertraktacye z zarządem Filharmonii o wynajęcie sali wielkiej na czas sezonu letniego.

Przedstawienia znakomitego zespołu dramatycznego artystów krakowskiej sceny rozpoczną się dn. 16 czerwca i trwać będą do dn. 16 sierpnia.

Przez czas ten dwumiesięczny wystawi teatr krakowski poważny szereg dramatów i komedyj klasycznych Arystofanesa, Słowackiego, Szekspira i Wyspiańskiego.

Dyrekcya zjednała sobie dla występów gościnnych p. Tarasiewicza.

W repertuarze tej artystycznej imprezy są: komedya Arystofanesa „Lysistrata", „Cyd", „Książę niezłomny" i szereg innych poważnych dramatów.

Zespół krakowski posługiwać się będzie własnemi dekoracyami, kostyumami i rekwizytami.

W teatrze ludowym miała wczoraj miejsce miła uroczystość. Po pierwszym akcie „Katastrofy kolejowej", w której w główną rolę gra dyr. Rygier, rozbrzmiała na widowni burza oklasków, a dyr. Rygierowi wręczyli artyści wspaniały wieniec o pięknych szarfach. Wczoraj bowiem upłynął rok od czasu, gdy dyr. Rygier objął ster ludowego teatru. W tej owacyi artystów wzięła serdeczny udział całа licznie zgromadzona publiczność, dając dowód uznania dla pracy i zasług niestrudzonego kierownika teatru.

Z teatru ludowego. Dziś premiera sztuki p. t.: „Wśród swoich", odznaczonej na konkursie Wydziału krajowego w r. 1901. Ostatnie próby odbyły się w obecności autora A. Kallasa. Sztuka budzi wielkie zainteresowanie. „Wśród swoich" powtórzone będzie w piątek i w niedzielę po południu. Na sobotę przygotowuje dyrekcya nową operetkę Zaperta z muzyką Grunecke'go. Nowe kostyumy sprowadzone częścią z Wiednia, a częścią robione w pracowni teatralnej; nowe dekoracye, a szczególnie dekoracya statku „Iryc", pędzla artysty-malarza Z. Wierciaka, budzi wielkie zaciekawienie. Operetka ta graną będzie kilka razy z rzędu przy współudziale pp.: Brzozowskiej, Zielińskiej, Grabowskiej, Górskiej, Kolman, Poleńskiego, Turskiego, Sydora, Szarkowskiego, Jarnińskiego i w. i.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Koncert".
Piątek: „Romeo i Julia".
Sobota: „Gdy młode wino zakwita".
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela wiecz.: „Gdy młode wino zakwita".
Poniedziałek: „Srebrne szczyty".

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Wśród swoich".
Piątek: „Wśród swoich".
Sobota: „Za oceanem".
Niedziela pop: „Wśród swoich".
Niedziela wiecz.: „Za oceanem".

Co słychać w mieście?

Zlot sokoli. Roboty przy budowie trybun na boisku zlotowem raźno postępują naprzód. — Na ostatniem posiedzeniu Komisyi budowlanej pod przewodnictwem r. m. Beringera ułożono zasady ugody z przedsiębiorcą, majstrem ciesielskim p. Zielińskim, oraz postanowiono uprosić r. Perosia o objęcie kierownictwa robót. — Komisya jednogłośnie postanowiła przyjąć w całości projekt budowy trybun, wypracowany przez r. Perosia, a to tak co do konstrukcyi jakoteż co do architektury i strony artystycznej, które przez umiejętny układ linij i artystyczne zużytkowanie prostych na pozór środków dają nader piękne i ożywione rozwiązanie trudnego, ze względu na rozmiary, problemu.

Żywo również zakrzątnięto się pracą przy przygotowaniu samego boiska, nad czem techniczny kierunek objęli pp.: Jaszczurowski i Christ, zapewniając równą i bujną zieleń na dni lipcowe.

Obchód 3-go maja. Dziesięć lat mija, jak Koło mieszczańskie i Cechy krakowskie zajmują się urządzeniem uroczystości przedpołudniowej i pochodem w dniu 3-go maja.

W celu ułożenia programu uroczystości w bieżącym roku odbędzie się zebranie obywatelskie w dniu 15 kwietnia, t. j. w piątek o godz. wpół do 8-mej wieczorem w lokalu na „Kotłowem" przy ul. Kolejowej l. 18 l. p.

Obrady Tow. rolniczego. W dalszym ciągu wczorajszych obrad zjazdu przemawiali pp. Szafrański, nauczyciel z Bronowic Wielkich, domagając się większego wykształcenia agronomicznego naszych włościan.

Pogadanki popularno-naukowe.

Nowa teorya powstawania grzmotu. — Aluminium. — Fotografie w barwach naturalnych. — Wrogowie kolei.

Dotychczas tłómaczyli sobie uczeni i laicy w rozmaity sposób grzmot, towarzyszący uderzeniu pioruna. Tak samo różne były teorye o trzasku iskry elektrycznej, przeskakującej między dwoma konduktorami maszyny elektrycznej. Nową teoryę, popartą licznemi doświadczeniami, ogłasza w ostatnich dniach amerykański uczony Trowbridge, profesor uniwersytetu Harvarda w Cambridge, w stanie Massachusetts. Dokonał on całego szeregu prób, z którychby wynikało, że grzmot przypisać trzeba rozkładowi pary wodnej, znajdującej się w powietrzu, przez iskrę elektryczną i wybuchowi mieszaniny rozłożonych gazów. Podczas doświadczeń ze sztucznemi błyskawicami wytwarzał prof. Trowbridge prawdziwy deszcz olbrzymich iskier elektrycznych. Huk wyładowań był tak wielki, że eksperymentator musiał zatykać uszy grubymi tamponami z waty, a prócz tego owijać całą głowę grubą chustą. Doświadczenia jego i wyciągnięte z nich wnioski, które — jak wspomniano — ogłosił dopiero przed dwoma tygodniami, wywołały żywe zainteresowanie w naukowym świecie, mogą one bowiem spowodować obalenie dotychczasowych poglądów. Szczegóły przedsięwziętych doświadczeń nie są jeszcze znane i dlatego nie mogły one zostać jesz ze sprawdzone przez uczonych europejskich.

Aluminium znajduje coraz większe zastosowanie w przemyśle fabrycznym. Aluminium łączy ogromną trwałość z nieporównaną lekkością, można je łatwo krajać, walcować, wyciągać w cieniuteńki drut. W ostatnim czasie zyskały też ogromne uznanie plecionki aluminiowe. Zwłaszcza sita aluminiowe w przemyśle cukrowniczym okazały się bardzo praktyczne, ponieważ szybko pokrywają się warstwą ochronną przez oksydacyę, a wtedy stawiają doskonale opór kwasom i innym pierwiastkom gryzącym.

O nowem zastosowaniu aluminium donosi w ostatnim numerze „English Mechanic". Z najdelikatniejszych drucików aluminiowych i jedwabiu rozpoczęto fabrykować miękkie i piękne *tkaniny*. Można im dawać dowolną barwę, nadają się zaś szczególnie na wspaniałe *toalety i kostyumy teatralne*, ponieważ błyszczą, jakby skąpane w srebrze. W ślad za pierwszemi próbami poszły inne. Zaczęto używać aluminium do wyrobu chustek na szyję, pasków, bucików, kapeluszy. W tym kierunku osiągnięto doskonałe rezultaty, dzięki czemu przed przemysłem aluminiowym otwiera się nowe rozległe pole rozwoju.

Jak donosi prof. Luther, powaga na polu fotografii naukowej, w dwu rozprawach, zamieszczonych w czasopiśmie „Photographische Rundschau", powiodło się słuchaczowi uniwersytetu w Strasburgu, Rosyaninowi, Borysowi Lundinowi, wynaleźć sposób przenoszenia na papier fotografii w barwach naturalnych. Fotografie Lundina mają się odznaczać niebywałą dokładnością i potrzebują tylko pewnych poprawek technicznych, nad któremi pracuje obecnie wynalazca. Zdjęcia te są bezpośrednie w przeciwieństwie do pośrednich zdjęć Lumiera, a sposób fotografowania jest bardzo prosty. Wynalazek Lundina wywoła zdaniem znawców, przewrót w fotografowaniu.

Tragiczne katastrofy kolejowe, które wydarzyły się w ostatnich miesiącach z. r w Czechach i we Francyi, oraz na początku r. b. w Ameryce, wywołały w prasie fachowej i codziennej szereg artykułów, omawiających przeróżne rodzaje wypadków kolejowych z ostatnich lat 20 tu.

Otóż okazuje się, że liczba katastrof, wynikłych z winy służby kolejowej lub nieostrożności poszkodowanych, jest bardzo niewielka w porównaniu z temi, których przyczyną są rozszalałe żywioły natury.

Największym wrogiem kolei jest element najniebezpieczniejszy zarazem, mianowicie woda. Liczba katastrof, wywołanych wylewami, jest smutnem świadectwem nieubłaganej walki, którą żywioł ten prowadzi z dziełem rąk ludzkich. Woda rozluźnia nasypy kolejowe w sposób, dla oka niewidoczny. Tego rodzaju wypadek zdarzył się kilka lat temu na kolei nowojorskiej, kiedy wylew podmył w kilku miejscach tor kolejowy. Śladów żadnych nie było, ale gdy pociąg w pełnym biegu przejeżdżał przez fatalne miejsce, wówczas przez ciśnienie taboru ziemia się rozstąpiła i pociąg runął, grzebiąc w gruzach kilkadziesiąt osób. W r. 1904 wezbrały znacznie rzeki w stanie Ohio. Opierając się na doświadczeniu, służba kolejowa przepuściła ostatni pociąg, woda jednak wzbierała z taką szybkością, że w pewnej chwili ogień w kotle przygasnął. Tylko dzięki szalonemu rozpędowi pociąg zdołał się wznieść na pewną wysokość i uniknął nastraszniejszej katastrofy zatonięcia.

Niemniej groźnym wrogiem kolei są trąby powietrzne. Katastrofa taka spotkała pociąg, dążący do Louisville. Maszynista, widząc nadciągający cyklon, chciał go wyprzedzić i pędził naprzód z zawrotną szybkością, ale straszny żywioł uniósł w jednej chwili w górę wagony i zgruchotał o ziemię, pociągając setki ofiar.

W piaszczystych pustyniach Azyi piach zasypuje plant do tego stopnia, iż o ruszeniu z miejsca mowy niema.

Na północy tę samą rolę odgrywają zaspy śnie-

Wiceprezes Twa, p. Czecz, omawiał znaczenie podniesienia wykształcenia agronomicznego jak również sprawę szerzenia się idei asocyacyi wśród rolników.

Poseł dr A. Górski wygłosił referat o ubezpieczeniu socyalnem. Referent oświadczył się gorąco za projektem ubezpieczenia robotników przemysłowych i fabrycznych, natomiast *sprzeciwił się ubezpieczeniu pracowników rolniczych i leśnych*. Na tem zakończono pierwszy dzień obrad o g. 2 po południu.

Po posiedzeniu udali się zebrani na wspólny obiad a następnie zwiedzali w czterech grupach pod osobnymi przewodnikami Kraków.

W dniu dzisiejszym dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej. Przemawiali: włościanin A. Smagała z Trzciany, p. Wł. Sroczyński, p. St. Jasiński, p. Andrzej Chwalibój i i. Poseł Fr. Ptak podniósł, że rozdział subwencyj T-wa jest nieproporcyonalny, przez co włościanie są pokrzywdzeni.

Imieniem komitetu przedłożył sprawozdanie z działalności okręgowych Towarzystw roln. dr Witołd Miliewski.

Z „Lutni“. Na odbytem w dn. 12 b. m. dorocznem zgromadzeniu członków „Lutni“ wybrani zostali: prezesem Edward bar. Lipowski, zastępcą Karol Markus, dyrektorem art. Adolf Steibelt, zastępcą dr Franciszek Bylicki. Do wydziału weszli: Bicz J., Bicz L., Bromowicz Wład., Doleżal A., Ferentz M., Gadomski J., Golch A., Gorzelany Fr., Lewicki Wł., Mendelsburg Z., Radwanek K., Urbański W., Zamorski M. — Komisyę kontrolującą składają: Grodzicki Wł., Rogalski K., Stakiewicz J.

Tow. Wzaj. Ubezp. Urzędników Pryw. zawiadamia, że walne zgromadzenia odbędą się bez względu na komplet: 1) dla Oddziału powiatu krak. 15 b. m., t. j. w piątek o godz. wpół do 8-mej w sali Rady m.; 2) dla Oddziału zawod. Stowarz. zarobk. i gospod. 17 b. m. o godz. 11-tej w sali Tow. zaliczkowego.

Doroczne walne zgromadzenie krakowskiego oddziału T. O. L. odbyło się w dniach 5 i 9 bm. Przewodniczył dr K. Lubecki. W sprawozdaniu, złożonem przez sekr. ks. Mytkowicza, wykazano, iż działalność oddziału była w roku ub. ruchliwa.

Uchwalono, że w sprawie obchodu grunwaldzkiego T. O. L. odbyć się ma specyalne zebranie walne. Uchwalono żądać od krakowskiego komitetu grunwaldzkiego, by w nim zasiadał także przedstawiciel T. O. L. Postanowiono także przygotować kwestyonaryusz w tej sprawie i rozesłać go do kierowników Czytelni T. O. L. Również postanowiono urządzać w Czytelniach T. O. L. uroczyste obchody Trzeciego Maja. Wreszcie dokonano wyboru zarządu oddziału, w którego skład weszli: dr K. Lubecki prezes, Z. Niedźwiecka wiceprezes, ks. A. Mytkowicz sekr.; zastępcami: M. Kośmińska, T. Masłowski, St. Spisówna i A. Smoczyńska, jako skarbniczki, Z. Reklewska, jako zarządczyni wydawnictwa: M. Frączkiewiczówna, C. Birkenmajerówna, M. Birkenmajerówna, J. Gancarczyk, H. Pachoński, K. Holeksa, ks. J. Masny, Wł. Żelechowski, R. Kolesiński, dr J. Bogdanik, Fr. Szczuciński, Trzetrzewińska, Flachowa, Żurowska.

Nowi sędziowie. Minister spraw. zamianował sędziami auskultantów: B. R. Gabryela dla Jordanowa, dra R. St. Stuhra dla Tarnobrzega i M. E. Pilarskiego dla Milówki.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 12 kwietnia b. r. odegrane będą 2 komedyjki: „Pożycz mi swej żony“ w 3 aktach i „On i ona“ w 1 akcie. Początek o godz 8 wieczorem.

Bilety po cenach zwyczajnych na „Osy“ Arystofanesa, które odegrane będą dnia 25 kwietnia b. r. w teatrze miejskim nabywać można od piątku dnia 15 b. m. w kasie zamawiań W-go p. Wierzejskiego, Rynek główny.

Wszyscy, którzy zamówili bilety w Kole klasycznem zechcą do tego terminu zgłosić się po nie w Kole.

Match footballowy. W niedzielę 17 bm. odbędzie się match footballowy między K. S. „Cracovia“ a bielskim klubem footballowym. Już zeszłego roku miała publiczność krakowska sposobność przyglądać się jego pięknej grze. Wyniki jakie „Bielsko“ uzyskało w bieżącym sezonie wykazują, że klub ten poprawił się znacznie w bieżącym roku. Dotychczasowe rezultaty Bielska są następujące: Bielsko—Opawski K. S. 9:0, Bielsko—K. S. z Königshütte 9:1, Bielsko—Diana z Katowic 5:2, Bielsko—Wisła 3:2. Ostatniej niedzieli odniósł bielski klub zwycięstwo nad tegoroczną mistrzowską drużyną Górnego Śląska „Germanią“ z Katowic w stosunku 3:1. Jak widać, klub bielski nie poniósł tego roku żadnej klęski. Najznaczniejszem jest zwycięstwo nad krakowską „Wisłą“, która w bieżącym sezonie również jest niepokonaną dotychczas, Zadanie „Cracovii“ w każdym razie nie będzie łatwe.

Kurs o sztuce kościelnej. Książęco-biskupi Ordynat w Krakowie ogłosił do duchowieństwa dyecezyalnego odezwę, obwieszczającą, iż w dniach od 18 do 22 b. m. odbędzie się w Krakowie kurs instrukcyjny dla duchowieństwa dyecezyalnego o sztuce kościelnej, którego celem jest zapoznanie duchowieństwa przedewszystkiem z najważniejszemi zasadami co do poszanowania dzieł sztuki i opieki nad zabytkami, znajdującymi się po kościołach, a nadto obudzenie i wogóle pogłębienie u duchowieństwa zmysłu estetycznego odnośnie do dzieł, wchodzących w zakres sztuki muzyki kościelnej.

Wykłady (wykładać będą: prof. Sokołowski, dr Mycielski, dr Kopera, Jachimecki, St. Krzyżanowski, ks. Nowowiejski i in.) odbywać się będą w salach Collegii novi Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeważnie w godzinach przedpołudniowych, po południu zaś uczestnicy zwiedzać będą pod kierunkiem fachowych znawców osobliwsze kościoły krakowskie, a nadto muzea: Czartoryskich, Narodowe i Czapskich. Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 6 wieczorem.

Organizacyą kursu na życzenie ks. kardynała Puzyny zajął się ks. prałat dr Wądolny.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zatwierdziła (nadając tytuł profesora) następujących nauczycieli szkół średnich: ks. M. Klamuta w gimnazyum II w Nowym Sączu, A. Beera w Wadowicach, Wł. Wierzbickiego w gimn. II w Tarnowie; zamianowała zastępcą nauczyciela w szkołach średnich J. Szczepańskiego dla filii gimn. św. Jacka w Krakowie; przeniosła zastępców nauczycieli: M. Dąbrowskiego z gimnazyum II w Rzeszowie do gimn. I w Tarnowie, J. Mizię z seminaryum męskiego w Kętach do gimn. I w Tarnowie.

Zamach samobójczy gimnazyalisty. Uczeń V klasy gimnazyalnej 18-letni Władysław N. strzelił do siebie w okolicę serca z rewolweru. Pogotowie odwiozło ciężko rannego z mieszkania przy ul. Łobzowskiej l. 25 do szpitala.

Na torze kolejowym koło Podgórza znaleziono wczoraj po południu leżącego na szynach bez przytomności z ranami na głowie robotnika kolejowego Józefa Bojdysa z Dziedzic. W chwili, gdy robotnik znajdował się na szynach, przejeżdżał pociąg. Maszynista spostrzegł jednak leżącego i pociąg zatrzymał. Nieprzytomnego odwieziono do Krakowa, skąd Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Prawdopodobnie robotnik został ranny w bójce i od uderzenia doznał wstrząsu mózgu.

Gwóźdź w bułce. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem prosi nas właścicielka piekarni, p. Finsterowa z ulicy Zwierzynieckiej, o zaznaczenie, że owa bułka, zakupiona w jej piekarni, nie była tam wypieczona. Piekarnia p. Finsterowej wypieka bowiem tylko sam chleb; bułki zaś, które sprzedaje, pobiera z innej piekarni.

Raniony nożem w oko. Wczoraj w czasie bójki został raniony nożem w oko 21-letni bronzownik od p. Jarry, Jan Serafin, któremu nóż przebił powiekę i uszkodził gałkę oczną. Rannemu grozi utrata wzroku. Opatrzono go na stacyi ratunkowej.

Rewolta więźniów w aresztach sądowych. Wczoraj zaszedł na dworcu kolejowym w Płaszowie wypadek okradzenia emigranta do Ameryki z całej gotówki, jaką przy sobie posiadał. Okradzionym był Andrzej Hałyszczuk, który w drodze zdrzemnął się z czego skorzystał złodziej i wyjął mu pugilares z 400 koronami Konduktor tego pociągu wskazał na dwóch podejrzanych mężczyzn, jako na ewentualnych sprawców kradzieży. Spostrzegłszy zbliżającego się ajenta policyjnego, poczęli owi mężczyźni uciekać, schwytano ich jednak i natychmiast zrewidowano. Pieniędzy przy nich nie znaleziono, mieli widocznie wspólnika, który z łupem umknął. W celu przeprowadzenia śledztwa osadzono ich w aresztach sądu powiatowego. Aresztowani nazywają się: Bolesław Stawarz i Bolesław Czernek. W nocy spowodowali oni rewoltę więźniów, dając sami początek rozruchom podpaleniem sienników i wyłamaniem żelaznych krat w oknach. Olbrzymie hałasy, wszczęte przez więźniów, zdołał uciszyć naczelnik więzienia, zawezwawszy pomocy policyi miejskiej. Więźniów przeniesiono do innych kaźni i ukarano w drodze dyscyplinarnej.

Nagły zgon. Dziś rozeszła się po Podgórzu smutna wieść, że były burmistrz miasta i radca dworu, Nikodem Garbaczyński, zmarł nagle na udar serca. Zmarły był znaną i ogólnie lubioną osobistością w Podgórzu.

Usiłowane samobójstwo obłąkanego. Wczoraj wieczorem usiłował 23-letni abituryent gimnazyalny, prywatysta, Julian B., popełnić zamach samobójczy przez utopienie się w Rudawie. W chwili jednak, gdy zamierzał skoczyć z mostu na ulicy Zwierzynieckiej do rzeki, powstrzymał go policyant. Z zachowania się samobójcy wynikało, że jestto człowiek anormalny na umyśle, zawezwano więc Pogotowie, które go przewiozło do domu rodziców przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 87. Student B. cierpi od dłuższego czasu na melancholię, zamach samobójczy chciał popełnić w chwili napadu szału.

Z kroniki żałobnej.

Jadwiga Nowińska w 19 wiośnie życia, po długich i bolesnych cierpieniach, zmarła dnia 13 bm. w Krakowie.

Z Markusów Janina Bieniarzowa, przeżywszy 24 lat, zmarła 13 b. m. w Krakowie.

Józef Czajkowski, były starszy cechu stolarzy, zmarł 12 b. m. w Krakowie, przeżywszy 39 lat.

Marceli Ottman, emer. sekr. magistratu lwowskiego, zmarł 12 b. m. w Krakowie, przeżywszy 68 lat.

J. I. Zadora Życieński, emer. dyr. wydziału rachunkowego mag. w Krakowie, zmarł w Jarosławiu. Pogrzeb z dworca kolejowego na cmentarz krakowski odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu.

Z Rady państwa.

Telegram „Nowin“.

Wiedeń. Dziś w południe otwarta została sesya Rady państwa.

Rokowania o kompromis w sprawie porządku dziennego (rząd stawia na pierwszym planie sprawę pożyczki 182 milionów kor.) nie wydały owoców, zaczem przyjdzie na początku posiedzenia do ważnego głosowania. Jest jednak prawie pewne, rząd odniesie zwycięstwo.

Telegramy „Nowin“.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. Podczas dzisiejszych rozpraw w procesie Tarnowskiej zdawał sprawę jako rzeczoznawca profesor psychiatryi Capeletti o swoich badaniach oskarżonego Naumowa. Capeletti wywodził, że Naumow jest wprawdzie człowiekiem inteligentnym, lecz fizycznie *zdegenerowanym* i anormalnym. Pamięć jego jest bardzo słaba, za to fantazya niezmiernie bujna. Jego poczucie moralności możnaby nazwać dobrem, gdyby nie zdradzał pewnego pociągu do sadyzmu. Jego wola jest tak słabą, iż powiedziećby o nim można, że wogóle własnej woli nie posiada. Wielkie u niego poczucie własnej godności zanika zupełnie w towarzystwie kobiet. Naumow — zakończył rzeczoznawca — jest i pozostanie zawsze wielkiem dzieckiem. Zbrodnię morderstwa mógł on popełnić pod wpływem silnej sugestyi.

Prof. Bellmondo, dyrektor zakładu dla obłąkanych dodał, że Tarnowska była *sadystką*, co tłómaczy jej wielki wpływ, jaki miała na swych przyjaciół, którzy wszyscy, jak i Naumow, byli *masochistami*.

(„Masochizm“, pochodzi od nazwiska niemieckiego romansopisarza Sacher Masoch, syna dyrektora lwowskiej policyi z lat pięćdziesiątych, który lubował się w lubieżnych opisach okrutnego traktowania mężczyzn przez kobiety. *Przy. Red.)*

Roosevelt.

Porto Maurizio. Roosevelt wyjechał wczoraj do Wiednia skąd pojedzie do Budapesztu celem zwiedzenia stolicy Węgier. Na jego cześć odbędą się tu liczne uroczystości.

Rozmaitości.

Z ostatniego „Śmigusa“. W najnowszym nrze „Śmigusa“ znajduje się satyryczny artykulik p. t.: *„Patacaks w Galicyi“.*

„Na wieść, że wielki Sterczowąsy chce być w tym roku tak bezczelnie łaskawym i zaszczycić naszą nędzną krainę odwiedzinami — zebrał się natychmiast komitet obywatelski, który ułożył program przyjęcia...

Między innemi całkiem niespodzianemi niespodziankami, które mu sam lud zgotuje niezawodnie, postanowiono:

1. Od granicy przez całą drogę ustawić szpaler wyrugowanych z Niemiec Polaków;

2. Przy wyjściu z wagonu podać Mu na tacy chleb — wydarty tym nędzarzom, a oblany łzami ich żon i dzieci;

3. Na tacy wyrzeźbić „Hołd pruski“;

4. Oddać mu do dyspozycyi wspaniale przez pruskich junkrów ujeżdżonego wierzchowca „Wywłaszczenie“.

5. Materace w łóżku, przeznaczonem dla Jego Imperatorskiej Mości, wypchać przyrzeczeniami królów pruskich, ażeby Mu było miękko;

6. Ze względu na zamiłowanie Jego do sztuki dramatycznej sprowadzić trupę teatralną z Wrześni, która odegra sztukę historyczną pt.: „Pruska kultura“;

7. Urządzić ucztę i podać: kiełbasę polską, kaszkę krakowską, serdelki warszawskie, polskie zrazy i bigos — i

8. Jeżeli się tem wszystkiem jeszcze nie udławi — podesłać mu na powrotną drogę wdzięcznością przepełnione polskie serca nasze, to możesię z Nim pociąg rozbije.

Poczem Komitet uda się na dziękczynne nabożeństwo i rozwiąże się.

Satyryczną żółcią zaprawny jest także *list krakowski*. Czytamy tam:

„Z powodu założyć się mającego Banku przemysłowego panuje w Krakowie ogromna uciecha i nie ulega żadnej wątpliwości, że po założeniu tego banku, Kraków stanie się centrem przemysłowem nie tylko Galicyi, ale całej Europy. Zawiązki wielkiego przemysłu już mamy i potrzebujemy tylko kapitałów, aby ten przemysł rozszerzył się na wielką skalę. Mamy już liczne fabryki i tak: fabrykę prawdziwych, francuskich sardynek i moskali na Stradomiu; fabrykę prawdziwego francuskiego koniaku, wyrabianego ze starych szmat; fabrykę sławnych artystów dramatycznych i autorów dramatycznych pod dyrekcyą krytyka „Czasu“; fabrykę słynnych malarzy pod firmą: „Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych“; fabrykę wielkich ludzi w Radzie miejskiej; fabrykę feministek i peleryniarzy w Uniwersytecie Jagiellońskim; fabrykę wieszczów narodu w cukierni Michalika; fabrykę mających stanąć pomników; fabrykę wszelakiej dobroczynności; fabrykę zgromadzeń i spacerów demonstracyjnych pod dyrekcyą towarzysza Ignacego; fabrykę przeróbek konserwatystów i Stańczyków na demokratów; fabrykę Paganinich i Rubinsteinów w Towarzystwie muzycznem; fabrykę rosyjskich szpiegów i członków ochrany; dwie fabryki gimnazyalistek itd. Kapitałów, kapitałów! nam zatem potrzeba, a staniemy się największem miastem przemysłowem.

Co się tyczy dra Adama Doboszyńskiego, rajcy miejskiego, to donoszę, że rzeczywiście jedzie do Ameryki na odsłonięcie pomnika Kościuszki i Pułaskiego, bo tam go jeszcze nie było i bez niego uroczystość ta mizernie by wypadła. Kościuszko i Pułaski, widząc dra Doboszyńskiego w Ameryce, pewnie w niebie będą mieli wielką radość. Nie jest natomiast prawdą, aby dr Doboszyński starać się chciał o posadę prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jest zatem nadzieja, że, jeżeli go po drodze nie zjedzą rekiny lub w Ameryce ludożercy, nienaruszony powróci.“

(Dobre są kpiny z dra Doboszyńskiego, ale ostatecznie on jeden z radców miejskich zna język angielski i on jeden dysponuje swoim czasem dowoli. A trudno przecie wysłać do Ameryki kogoś, co żadnym obcym językiem krom niemieckiego nie włada. *Przyp. red. „Nowin“.)*

żne i lodowe, które unieruchomiają na dłuższy przeciąg czasu pociągi.

Wielkie jest także niebezpieczeństwo, wywołane trzęsieniem ziemi. Oczywiście, niema tu mowy o bezpośredniem działaniu wstrząśnień na bieg pociągów, ale pośrednio następuje rozluźnienie szyn kolejowych w sposób także niewidoczny. — Najwięcej tego rodzaju wypadków zdarza się w Japonii, gdzie pomimo bardzo skrupulatnych i częstych oględzin linii kolejowej mnóstwo pociągów ulega wykolejeniu z powodu zmian w rozstawieniu szyn.

Wreszcie nie sposób pominąć liczne wypadki, których źródło leży już nie w martwych siłach przyrody, lecz w świecie zwierzęcym. Tego rodzaju wypadki są częste i bardzo różnorodne. W Ameryce stada bawołów niejednokrotnie tamowały ruch pociągów, a w Afryce notowano wiele wypadków, kiedy musiano wstrzymać sygnalizacyę, gdyż ukazanie się w pobliżu lwa lub tygrysa więziło w gmachu wszystkich urzędników, nie pozwalając im na regularne pełnienie służby.

Wogóle pod względem bezpieczeństwa w najszczęśliwszem położeniu znajduje się Europa, tutaj bowiem zarówno staranność, jak i dbałość o życie ludzkie, tudzież postępy cywilizacyi dają rękojmię zupełnej sprawności normalnego biegu pociągów.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa
dla inteligencyi
ukazała się nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 55
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
pod tytułem:
W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
Zofią z hr. Fredrów hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny, dwa wydania: bez obwódek (4/8 cm.) w eleg. oprawie, cena 2½, 5, 6, 7 i 10 K.; *zaś z obwódkami stylowemi na każdej stronicy* (5/10 cm.) w eleg. oprawie cena 3½, 6, 8, 11½, 12½ i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

KILKA
zdolnych staniczarek
potrzeba zaraz do Magazynu konfekcyi damskiej Leona Grabowskiego w Krakowie plac Maryacki 9. 479

WDOWIEC
na odpowiedniem stanowisku, przedsiębiorca i właściciel realności z dwojgiem dzieci ożeni się z panną 34 lat. Posag wymagany, na anonimy nie odpowiada. Poste-restante „Przedsiębiorca" Bochnia. 499

Kupię wózek dziecinny, niedrogi może być używany. Zgłoszenia do wtorku do Administracyi „Nowin". 487

Pracownia sukien „Wanda" poszukuje zdolnych staniczarek i spódniczarek. Ul. Karmelicka l. 1 p. 1. 484

Do sprzedania.

BILARD
amerykański
zupełnie nowy po bardzo przystępnej cenie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi hotelu Royal.

DOM NOWY
szalowany deskami i malowany, w ładnem położeniu o 4 stancyach, 1 piwnicy i suterynach wraz z ogrodem do sprzedania. Wiadomość Piotr Ściało, Bochnia ul. Wiśnicka 1230.

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, [illegible]oryańska 2. 87

C. k. PATENT
Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących
na przepuklinę.
Nowy wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki dla największego wypadku 12 dkg. wagi bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą. M. Kantorowicz, Podgórze Twardowskiego 7. 368

„LAKTOL"
Kraków, Podwale 5.
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 159.



Czy można mieć większy zasób drożdży dla domowego pieczywa?
Nie, gdyż nie są wytrzymałe, a tylko świeże można użyć przy używaniu wielu środków ostrożności.
Dr. Oetker'a proszek do pieczenia pozostaje przez nieograniczony czas świeżym i jest tak łatwym w użyciu, że każde dziecko zrozumie. Dlatego w każdem gospodarstwie a zwłaszcza na wsi, powinien być większy zasób. Recepty w zędzie do nabycia. W miejsce tak drogich pręcików wanilii, powinien każdy używać
Dr. A. OETKER'A
cukier waniliowy a 12 hal.
Zastępca
A. CZERWIŃSKI, Kraków.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1·— 504

PRZYJMUJĘ 452
wszelką krawieczyznę damską i dziecinną starannie i szybko wykończam po możliwie najtańszych cenach
A. Bujakowa
ul. św. Jana Nr. 9, II. piętro, oficyny.

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt".
Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.
Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Cena losu 1 korona.
Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 2.9

L. 6987/10.
Konkurs.
Celem obsadzenia posady woźnego przy kraj. szpitalu św. Łazarza w Krakowie ogłasza się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 30 kwietnia 1910.
Kandydaci winni przedłożyć dowody:
1) nieprzekroczonego 40 roku życia.
2) ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej, względnie dowody znajomości czytania, pisania i rachowania.
3) świadectwo moralności i
4) wykazać się prawem obywatelstwa austryackiego.
Kandydaci pozostający w służbie krajowej mają pierwszeństwo.
Z posadą tą połączone są następujące pobory:
a) płaca K. 1000 rocznie,
b) dodatek aktywalny K 240 rocznie,
c) dodatek na mundur K. 120 i prawo do nieograniczonej ilości dodatków pięcioletnich po K. 60.
Posada woźnego będzie prowizoryczne: po roku nienaganiej służby nastąpuje stabilizacya.
Podania wnosić należy na ręce Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie.
Kraków, d. 11 kwietnia 1910.
Dyrektor szpitala:
Krzyszkowski wr.

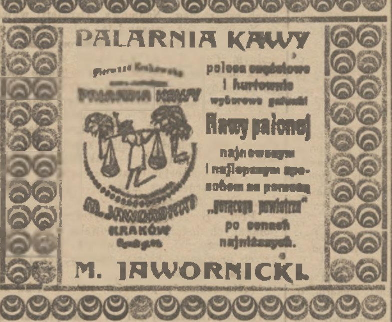
461 **Zmiana lokalu!**
Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność iż z dniem 12-go b. m. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej l. 10
na ul. Karmelicką pod l. 24.
Dziękując za dotychczasowe względy i nadal polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.
Z poważaniem
Franciszek Saniternik.



Kule i Kręgle
z drzewa Ligoum Sanctum poleca najtaniej
REIM i Spółka
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco. 251

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

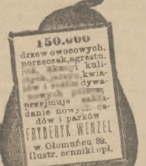
RZADKA OKAZYA!
Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth**, ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję
o 40% niżej cen fabrycznych.
Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno.
Z poważaniem
489 **Właściciel.**



Rządowo [herb] uprawnione
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy alley św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tości Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 39

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" — z watą — „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

FABRYKA 225
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.



Donoszę uprzejmie, że przeniosłem i równocześnie powiększyłem mój zakład krawiecki z ul. Karmelickiej
na ul. Rajską l. 6.
vis-a-vis kasarni Franciszka Józefa. Wykonuję roboty cywilne i wojskowe po przystępnych cenach tak z obranego materyału u mnie jak i z dostarczonego.
489 Z poważaniem
Jan Lewiński
krawiec cywilny i wojskowy.

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI"
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO
Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne [illegible]. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.
DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN" W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

SINGERA
MASZYNY DO SZYCIA 449
do różnorodnych celów.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

KEIL-LACK
najlepszy lakier na miękkie podłogi

Keil'a biała glazura do mycia stołów	K. 0·90
Keil'a pasta woskowa na parkiety	K. 1·20
Keil'a lakier złoty na ramy	K. 0·40
Keil'a pasta do obuwia	K. 0·90

Keil'a lakier na kapelusze słomk. we wszystkich barwach
417 zawsze na składzie u firm
Czesław Śmiechowski Kraków
Chrzanów: Salomon Bauer. Podgórze: A. Ch. Weindling. Jarosław: Eliasz Metzger. Żywiec: A. Waniek. Jasło: T. W. Braglewicz. Wieliczka: Józef Parlberger.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN")
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·05 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czarnowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·09 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
[illegible] rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. *Połączenie w Tarnowie* od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i [illegible].
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (także sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujakowskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zuntera.